

Thadée Matura, *Św. Franciszek z Asyżu*, Wydawnictwo „M”,
(Seria: *Rekolekcje z ...*) Kraków 1997, ss. 138.

Thadée Matura OFM jest znanym w kręgach franciszkańskich specjalistą w zakresie duchowości franciszkańskiej, który współpracował przy opracowaniu krytycznej edycji pism świętego Franciszka i świętej Klary (*Sources Chrétiennes*) oraz jest autorem licznych artykułów czy opracowań na łamach czasopism franciszkańskich.

Omawiana pozycja jest monografią ukazującą św. Franciszka jako mistrza życia duchowego. Na rynku wydawniczym w Polsce można spotkać kilka pozycji ukazujących biografie świętego z Asyżu, jego *Pisma* oraz próby interpretacji jego dziedzictwa. Życie i duchowe przesłanie św. Franciszka, często nie doceniane lub wręcz wypaczone przez wyidealizowane ukazanie postaci Biedaczyny z Asyżu przez hagiografów na przestrzeni wieków, przedmiotem poważnych studiów stało się właściwie od Paula Sabatiera (*Vie de Saint François d'Assise*, Paris 1894). Aby dojść do źródeł duchowości franciszkańskiej, autor uważa za niezbędne zwrócić się wprost do tekstów Franciszka, który jako mistrz życia duchowego czerpie natchnienie z Pism Starego i Nowego Testamentu. Dlatego też jego przekaz duchowy odsłania nam oblicze Boga i zaprasza do pójścia w ubóstwie i wewnętrznej radości śladami Boga. Ojciec Matura podkreśla uniwersalność i ponadczasowość tekstów świętego z Asyżu, bowiem jego osobiste problemy i epoka – wiek XIII, w którym te pisma zostały zredagowane, nie znajdują w ogóle odbicia na kartach. Konkretnie postawy (radykalne ubóstwo, praca, mendiikanctwo) są aktualne dla każdego chrześcijanina niezależnie od okresu, w którym on żyje. Franciszek jest mistrzem szczególnego rodzaju, bo przecież jest on laikiem bez żadnego wykształcenia. Lecz właśnie dlatego, że jest on tak prosty, nie ukształtowany przez epokę i jej kulturę, odczytuje Ewangelię jak dziecko, bez intelektualnego obciążenia, i w ten sposób trafia do naszych umysłów i serc. Autor w poszczególnych rozdziałach przeprowadza egzegezę wybranych tekstów, z której przebija duże zaangażowanie autora. Użyta terminologia jest barwna, za pomocą wielu epitetów autor opisuje przeżycia Franciszka oraz tłumaczy mniej zrozumiałe fragmenty, w czym przejawia się u Matury świadomość czytelnika mniej wprawionego w teologiczną nomenklaturę. Język, choć komunikatywny, czasami może się wydawać monotony poprzez częste powtarzanie niektórych metafor czy też nadmiernie rozbudowane komentarze. Teksty zawarte w książce nie mówią bezpośrednio o Franciszku, jego życiu i dziele. Mają za zadanie pomóc wejść czytelnikowi na drogę duchowego rozwoju, aby odkryć siebie, bliźniego i przede wszystkim wejście w tajemnicę Trójosobowego Boga, centrum życia chrześcijańskiego. Układ treści książki przypomina pomoce do codziennych medytacji, znanych m.in. z *Ćwiczeń duchowych* Ignacego z Loyoli. Piętnaście rozdziałów to piętnaście dni sku-

pienia, na które składają się teksty Biedaczyny z Asyżu opatrzone komentarzem autora. Ta swoista antologia ma na celu oddanie istoty ducha franciszkańskiego.

W drogę wyruszamy prosząc Boga o rozjaśnienie ciemności naszych serc w oparciu o *Modlitwę przed Krzyżem* w kościółku św. Damiana. Jest to tekst przekazany nam w rękopisie z XIV w. Możemy tylko się domyślać, że otwarł on duchową drogę Franciszka. Z serca świętego z Asyżu wytryska spontaniczna modlitwa, która powtarzana, utrwalona w pamięci, zostanie później przekazana braciom. Jest to modlitwa nawróconego grzesznika, wyruszającego w drogę, aby rozpocząć nowe życie, i dotyczy każdego człowieka, jest pokrzepiającym źródłem dla każdego, kto wyrusza, aby szukać Boga i siebie samego. Otwiera ona królewską drogę miłości, wiodącą pielgrzymia we wspaniałą Bożą przygodę. W drugim dniu Boże światło objawi nam, kim jest człowiek. Rozważając tekst *Napomnień* Franciszka odkrywamy, że człowiek jest dziełem samego Boga. Ludzkie ciało zostało ukształtowane na obraz ciała Syna Boga, a duch utworzony na podobieństwo Ojca i Syna. Franciszek zrozumiał, że człowiek będąc stworzeniem, z natury jest ograniczony, słaby i skłonny do zła. Przyjęcie tej prawdy oznacza uznanie własnej nędzy i dzięki temu otwarcie się na Boga, na Jego moc. Aby dowiedzieć się, w jaki sposób drogą radykalnego ubóstwa dojść do prawdziwej radości, autor w trzecim dniu podaje nam do rozważenia tekst o radości doskonałej. Czym ona jest, gdzie ją znaleźć? Są to pytania, które nikomu nie pozostają obojętne. Radość to głębokie ukojenie serca, promienne, ciche szczęście. Jjak dojść do niej? Franciszek uważa, że prawdziwa radość, prawdziwa cnota i zbawienie duszy są udziałem tylko tych, którzy poszli za Panem w ucisku i prześladowaniu, w upokorzeniu i głodzie, w chorobie i doświadczeniu i we wszystkich innych trudnościach. Jest to twarda i jednocześnie wspaniała lekcja, którą nam daje nam Franciszek. W czwartym dniu w Bożym blasku dostrzeżemy w każdym człowieku brata, którego należy kochać. Możemy to uczynić rozważając tekst z Pierwszej Reguły, w którym Franciszek skonstruował solidną podstawę teologiczną życia wspólnotowego. Wokół Jezusa, pasterza, zebrani są jak przy ognisku, bracia, pewni obecności Pana, nią złączeni i nieustannie utrzymywani w czujności przez Ewangelię, która jest duchem i życiem. Nasza miłość do braci często napotyka na różne przeszkody, ale nie możemy nikogo potępiać, choćby był największym grzesznikiem (dzień piąty). Franciszek uczy nas, jak kochać i znosić cierpliwie tych, którzy sprawiają cierpienie, nie uciekać od nich ani nie oczekiwać, że zmienią się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Pokorna akceptacja szarej rzeczywistości każdego dnia, miłość, która znosi i przebacza – taką drogą idzie się do świętości, a nie przez wzniosłą samotność i ciszę pustelni. W szóstym dniu kierujemy spojrzenie na Franciszka, który w ostatnich latach życia rozmyślał o duchowej drodze, którą przeszedł. Swych doświadczeń nie wyraził jednak w sposób teoretyczny, lecz ujął je w formie modlitwy w stylu liturgicznym, którą skierował do wszystkich braci. Franciszek rozróżnia dwie strony ludzkiej postawy: czynną i bierną. Zakłada, że człowiek zna, czy przynajmniej może poznać wolę Boga; że jest w stanie zachwycić się tym, co się Bogu podoba, a w szczególności przejść do realnych działań. Lecz sam ludzki wysiłek nie wystarcza, trzeba wejść na drogę, gdzie inicjatywę przejmie Duch Święty. Jej zwieńczeniem jest spotkanie człowieka z Bogiem. W jaki sposób można

dojść do doświadczalnego poznania Boga? Na to pytanie Franciszek chce odpowiedzieć, komentując jedno z ewangelicznych błogosławieństw. Boga można poznać poprzez serce, które w biblijnym słowniku, przyjętym przez świętego z Asyżu, znaczy jednoczące centrum osoby, najgłębsze jej jądro. To serce Franciszek, zgodnie ze swoim zwyczajem, wiąże w tekście z duchem, oznaczającym światło poznania, „inteligencję serca”. A więc tylko serce, rozjaśnione poznaniem, spotyka Boga. Nie można wielbić ani widzieć Boga inaczej jak tylko sercem czystym, które Go pragnie. Go pragnącym, a przez to czystym. W dniu ósmym Biedaczyna z Asyżu ofiaruje nam do kontemplowania Ojca i Jego dzieło. Jego wizja obejmuje całą rzeczywistość, Boga Trójosobowego, będącego fundamentem, z którego rozwija się świat wraz z jego historią. Kontemplacja tajemnicy, wychodząc od Ojca, rozszerza się na komunie trynitarną, ze szczególnym uwzględnieniem roli Syna, i rozprzestrzenia się następnie na całe boskie dzieło; Duch jest u boku Syna, jako moc ożywiająca w dziele stworzenia. Dzień dziewiąty stanowi kontynuację poprzedniego., pPoznajemy w nim tajemnicę Jezusa oraz Słowo Ojca. Komentując modlitwę Ojcze nasz, Franciszek prosi o chleb powszedni nadaje znaczenie chrystopologiczne. Codziennym chlebem, bez którego nie możemy żyć, jest Syn umiłowany, Pan nasz umiłowany Jezus Chrystus. Żeby życie wierzącego miało sens, żeby mogło ono rozwijać się i trwać, trzeba aby spotkał on Jezusa Chrystusa. Jeść chleb, którym jest Chrystus, to przyjmować pełnym sercem wstrząsające objawienie o Jego ekstremalnej miłości, którą obdarza każdego człowieka. Maryja jako błogosławiona Pani oraz święci stanowią temat dnia dziesiątego. Ona jakby dzieli historię ludzkości na przed i po, jest drzwiami, przez które przyszło do nas zbawienie. Niezliczoną liczbę świętych Franciszek prosi z naleganiem, aby przez Jego miłość dzięki składali Ojcu, Synowi i Duchowi. Mało kto zdaje sobie sprawę, że jesteśmy z gruntu niezdolni śpiewać Bogu, tak jak powinniśmy, stąd to wezwanie o pomoc tych, którzy już doszli do prawdziwego życia i pełnego poznania. Tej uroczystej liturgii przewodniczy Maryja otoczona istotami duchowymi. Wraz z nią jesteśmy wezwani aby trwać na modlitwie, która jest przede wszystkim uwielbieniem i dziękczynieniem. W jedenastym dniu naszych rozważań na podstawie „Pieśni Słonecznej” przybliżona zostanie nam idea piękna, w które Bóg ubiera wszystkie swe stworzenia. Pieśń ma dwa oblicza, jasne i ciemne, tak jak doba składająca się z dnia i nocy, dlatego wyraża pełnię. Bóg objawia się bowiem zarówno w blaskach słońca jak i w mrokach bólu. Uwielbienie Boga może wypłynąć jednakową mocą tak z serca wypełnionego podziwem dla świata i jego stworzeń, jak i z serca nabrzmiałego cierpieniem, gdy człowiek przyjmie i zrozumie swój krzyż. Idąc jeszcze głębiej z Franciszkiem, w dwunastym dniu zostaniemy pouczeni, czym jest prawdziwe poznanie duchowe: to znaczy, gdzie Duch ukazuje nam Ojca i Syna w ich boskim bycie (dwunasty dzień). Do Ojca można dojść tylko drogą, jaką jest Syn: Jego znać i widzieć to widzieć Ojca. Mogłoby się zdawać, że poznanie Syna powinno być łatwe i dostępne, wszelako wcale tak nie jest. Jeśli nasze serce, zamiast być czyste i lekkie, pozostaje ociążone od zajęć i trosk, możemy przejść obok prawdy i nie rozpoznać Syna Boga. Na szczęście możemy iść z sercem ufnym i radosnym, bowiem sam Duch nas prowadzi tam, gdzie kontemplując twarz Syna odkryjemy oblicze Ojca. Czym jest najczystsze uwielbienie Boga – to pytanie sta-

wia przed nami trzynasty dzień duchowych rozważań i zmagania ze św. Franciszkiem z Asyżu. Nasz święty wyraził je na kawałku pergaminu własną ręką po tym, jak na górze Alwernii został naznaczony stygmatami Męki Chrystusa, którego ujrzał w tajemniczej wizji. To uwielbienie ofiaruje nam 43 (z powtórzeniami 60) imion Boga. Zapraszają nas one do wyjścia z kłębowiska naszego ja, aby spojrzeniem czystego serca skierować się ku temu, który jest Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem. W tym dniu będziemy gorąco wezwani, aby czynić tylko to, co się podoba Bogu. Człowiek, choć jest nieszczęsny i nędzny, posiada w oczach Franciszka ukryte skarby, nadzwyczajne bogactwa, które może wykorzystać na swej drodze szukania prawdy i Boga. Biedaczyna z Asyżu nalega, abyśmy odrzucili wszelkie tęsknoty, pragnienia, które by nie były skierowane ku Bogu. Tęsknić i pragnąć znaczy dążyć całą naszą istotą, wewnętrznym uniesieniem do Tego, który jest jedyną przyjemnością, jedyną radością zdolną wypełnić całego człowieka. Tak więc dla wszystkich Bóg jest bezdennym oceanem niewyczerpanej radości i nieustannego świętowania. Ukoronowaniem naszej duchowej przygody będzie oddanie wszystkiego Panu, nie zachowanie niczego dla siebie. Radośnie i z pieśnią uwielbienia na ustach wznoszona do Boga ogolocić się z wszelkich dóbr otrzymanych od Niego, uznając, że nie należą one do mnie – oto jest prawdziwe ubóstwo. Znając ludzkie serce – i najpierw swoje własne – Franciszek wie, że taki stan nie przychodzi łatwo. Daje nam odpowiedź własnym życiem: odarty najpierw nie tyle z zewnętrznych dóbr, co z siebie samego, z wszelkich mniemań o sobie, z wszelkich zalet, trwa jakby nieobecny. Jest tylko Bóg, który, równie ubogi, oddaje się cały ewangelicznemu Śpiewakowi.

Książka „Św. Franciszek z Asyżu” dla specjalisty od duchowości franciszkańskiej nie będzie niosła ze sobą wielu oryginalnych treści. Tematy tu zawarte można znaleźć w wielu publikacjach poświęconych życiu i pismom św. Franciszka. Biorąc jednak pod uwagę to, że autor nie miał ambicji napisania naukowego dzieła z teologii życia wewnętrznego, lecz podręcznik do codziennej medytacji i uzupełnienie *lectio divina*, myślę, że to nie neguje wartości książki. Uważam, że autor poprzez swój komentarz zrobił wykład nauki Franciszka w sposób jasny, teksty dobrał i ze sobą powiązał w sposób metodologicznie poprawny i w ten sposób nakreślił w miarę całościową wizję duchowości św. Franciszka poprzez ukazanie najważniejszych jej elementów. Można natomiast mieć wątpliwości co do zgodności historycznej pewnych faktów. Mianowicie autor uważa, że poważne badania nad źródłami duchowości franciszkańskiej zaczęły się około trzydzieści lat temu. Za moment rozpoczęcia tychże studiów uważa się wydanie przez Paula Sabatiera *Vie de Saint François d'Assise* w Paryżu w 1894 r. Następnie Matura podaje *Modlitwę przed Krzyżem*, o której mówi, że jest „pierwszym, bez wątpienia, a więc i najstarszym z tekstów, który do nas dotrwał”. Wiadomo, że ta modlitwa swój tekst źródłowy ma w czternastowiecznym rękopisie, więc data powstania nie jest tak wiarygodna, jak to utrzymuje autor. Następna kwestia, którą pragnę poruszyć, to powstanie *Pieśni Słonecznej*. Autor utrzymuje, że wypłynęła ona z tzw. „nocy ciemnej” Franciszka, kiedy ten leżał obłożnie chory. Wtedy, zdaniem o. Matury, w porywie nadziei strzelistą modlitwą zwraca się ku Bogu, a kantykw jawi się jako hymn zwycięstwa nad rozpaczą. Jest to prawda, która jedynie dotyczy fragmentu *Pieśni* mówiącej o siostrze śmierci. Wiadomo, że

RECENZJE

inne części powstawały podczas kilku etapów pisania utworu. Uważam jednak, biorąc pod uwagę czytelników, dla których przeznaczona jest książka, że nie są to usterki podważające wiarygodność omawianej pozycji, która może przynieść wiele pożytku duchowego dla zainteresowanych św. Franciszkiem jako mistrzem życia duchowego.

Dariusz Barna OFMConv